

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. MIKOŁAJA I STOWARZYSZENIA JEDLNIĄ

NASZA

STOWARZYSZENIE



JEDLNIĄ

Nr 10/11(117/118)2016
październik - listopad 2016

JEDLNIĄ

i miejscowości okoliczne

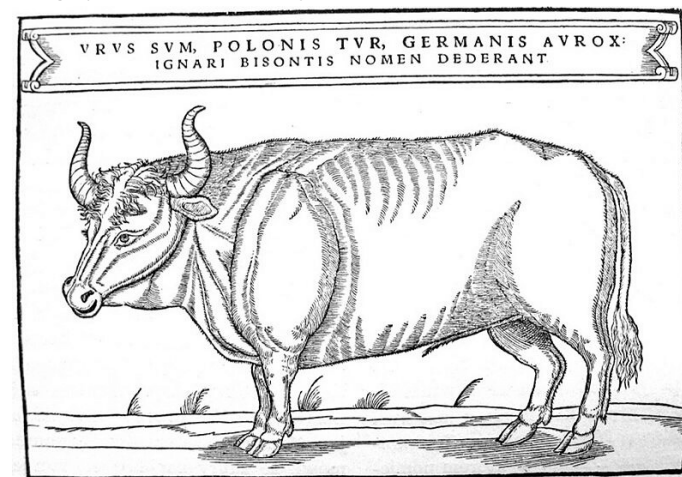


Krzyż z małą kapliczką, na rozstajach dróg z Kieszka do Dąbrowy Kozłowskiej

JEDLŃIA W PRASIE PRZEDWOJENNEJ

W kolejnym odcinku serii przedruków z międzywojennych czasopism, ukazujących dzieje, kulturę i zwyczaje Jedlni i okolic - przychodzi nam ponownie skorzystać z opracowania znanego już nam J. Błasika, którego artykuł opublikowany został w poznanym już także piśmie „Promień”. Błasik bez wątplenia mieszkał w okolicach Jedlni, zapewne w parafii św. Mikołaja, gdyż jak wynika z jego opisów - znał doskonale te tereny. Widać u niego także dobrą znajomość historii Polski i szczególne zamiłowanie do lokalnych dziejów, a także troskę o pomyślny rozwój swej małej ojczyzny. Swoje zainteresowania i talenty z powodzeniem wykorzysta-

do 1932 r. Był więc jednym z najstabilniejszych i najdłużej wychodzących pism w całym Radomiu, a był to przecież „tylko” periodyk szkolny! Pismo to jest nieprzebrany źródłem artykułów odnoszących się do lokalnego dziedzictwa kulturowego całej Ziemi Radomskiej. Taki charakter ma także przedrukowany poniżej artykuł Błasika, z którego dowiemy się m.in. o etymologii nazwy wsi Jaśce (odmiennej od dotąd przyjmowanej, upatrywanej w imieniu Jan), czy nietypowym wotum, jakie niegdyś zdołało świątynię w Jedlni.



Tur na rycinie z pol. XVI w

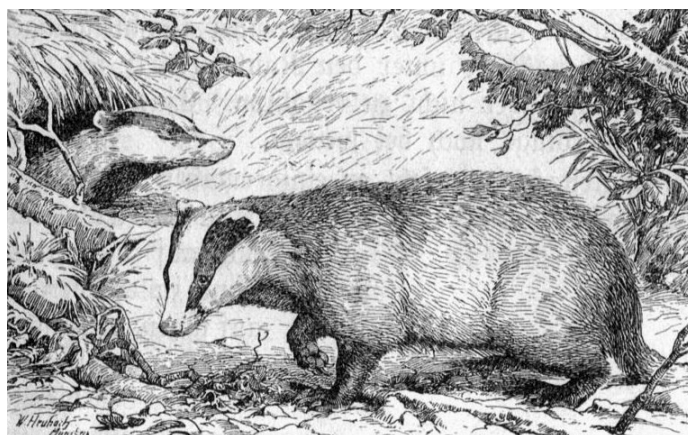
wał i rozwijał w radomskim Seminarium Nauczycielskim Męskim – kuźni kadry nauczycielskiej dla niepodległej Polski, założonej staraniem ks. Józefa Rokosznego jesienią 1915 r., gdzie w 1930 r. kończył już kurs III. W Seminarium tym już w 1916 r. powołano do życia własny organ prasowy – „Promień”. Warto podkreślić, że miesięcznik ten ukazywał się nieprzerwanie od 1916

„Z DZIEJÓW PUSZCZY...”

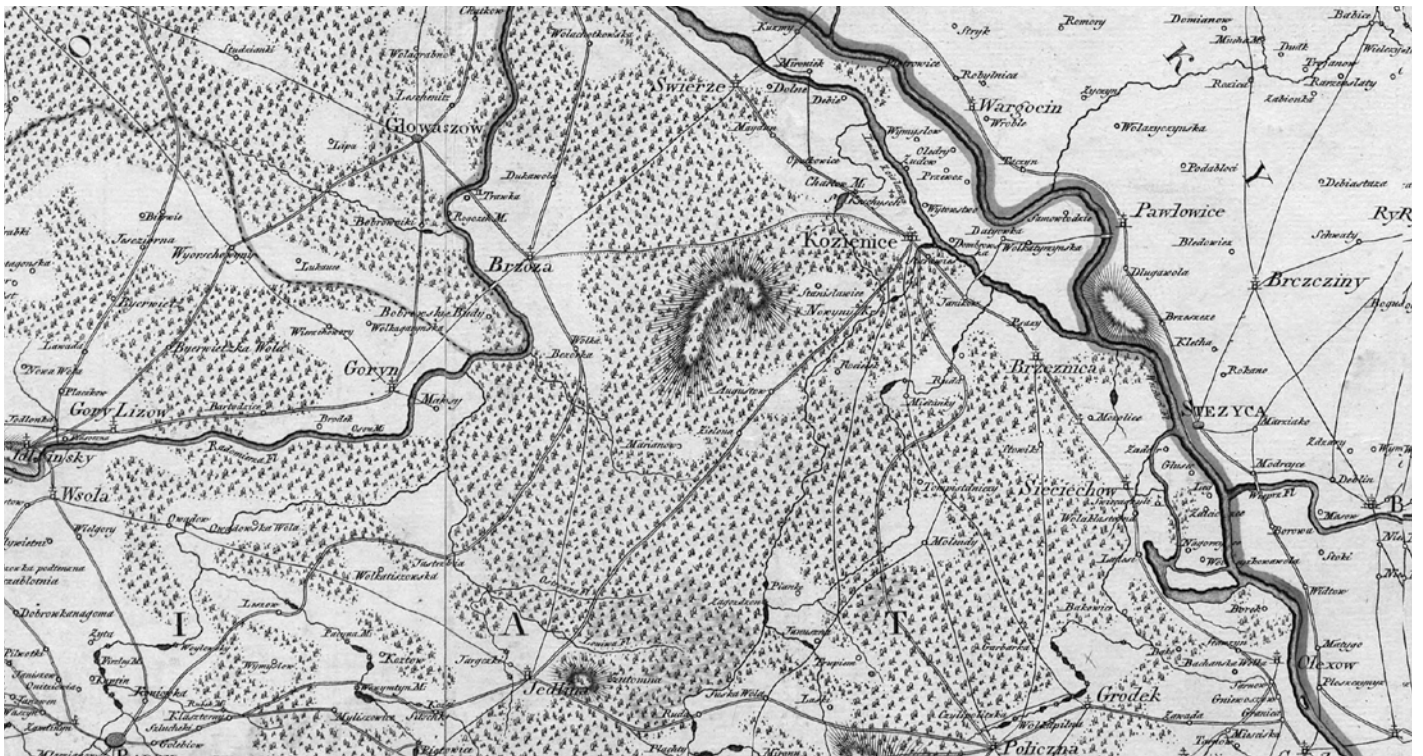
Dawna puszcza Kozienicka obejmowała obszar między Radomką, Wisłą i dzisiejszą linią kolejową Radom-Dęblin. Tę puszczańską krainę porastały wielkie lasy, na które składały się sosny, świerki, jodły, jawory, jesiony, lipy, klony, buki, wiązy, dęby, graby, a także modrzewie i zapewne cisy.

W tych „puszcz przepastnych krainach” krył się dziki, królewski zwierz. Z grubej zwierzyny żyły tu dawniej zubry i tury, niedźwiedzie, daniela, jelenie, łosie, sarny, dziki, wilki i jaźwce [borsuki – przyp. Red.]. Od tych ostatnich wzięła nazwę wieś Jaźwce, dzisiaj Jaśce, na północ od Jedlni. Jeszcze w XVI wieku żyły w puszczy potężne tury, „puszcz imperatory”. Ostatnie z nich wyginęły w wieku XVII, za Władysława IV, w lasach sochaczewskich. Niedźwiedzie odwiedzały tu barcie jeszcze w XVIII wieku. W pobliżu wspomnianych Jaśców kłusownicy zabili w roku 1736 niedźwiedzia, którego skórę złożyli jako wotum w kościele w Jedlni. Leżała ona długo przed ołtarzem, o czym wspomina inwentarz tego kościoła.

Obfitość zwierzyny łownej zwabiła tu polskich królów na polowania. Częste polowania urządzał tu Wł. Jagiełło. Długosz w XI księdze swych dziejów wspomina, że monarcha ten zjeżdżał do Jedlni z Litwy na dni zapustne. Przywilejem jedleńskim w r. 1387 zwolnił tutejszych włościan od wszelkich ciężarów, z wyjątkiem



Borsuk – Jaźwiec



Karte eines Theils von Neu oder West Gallicien, 1797 r.

obowiązku dostarczania „szczwaczy i obławników” w czasie polowania. Do puszczy Kozienickiej „przyjeżdżał na łowy ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy”.

Puszcza ze swoim „zwierzyńcem”, z żubrem i turem, którego „wszystkie ziemne kraje nie mają”, a które „król polski strzelbą bierze”, miała u królów polskich swoich możliwych opiekunów, po dzisiejszemu „ochraniać”. Dawali oni nieraz tej prawdzie świadectwo przez swe wyroki i prawa. Np. Prawo Wł. Jagiełły z r. 1423 brzmia-

ło: „jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako jest cis albo im podobne podrąbał, tedy może być przez Pana albo dziedzica pojman...” Szczególną opieką cieszył się tur. Z wyroku króla Zygmunta III z r. 1597: „skazujemy, aby poddani wsi tam, gdzie turowie bywają i pastwiska swoje albo stanowiska mają, bydła swego nie ganiali, a traw na pożytek swój nie kosili; starosta ma tego przestrzegać, jakoby puszcza nasza, gdzie tur przebywa, od poddanych pustoszoną nie była, żeby turowie, zwierz nasz, mieli swe



Puszcza Kozienicka -stan aktualny



dawne stanowiska”. Głęboka, królewska mądrość płynie z tych słów naszych monarchów.

Puszcza Kozienicka była słynna też z barci licznie rozrzuconych po puszczy. Barcie dawały utrzymanie wielu bartnikom, z których wielu mieszkało w Jedlni. Bartnicy ci byli obowiązani składać królowi „dań miodową”, o czym wspomina przywilej jedleński.

Stara wieś Jedlnia rozłożyła się i wyrosła w dawnej puszczy jodłowej, po której do dzisiaj pozostały tylko szczątki. Włóścian Jedlni żywiła puszcza. Trudnili się oni wyrobem narzędzi drewnianych i wytapiali smołę. Po zniesieniu pańszczyzny w roku 1846 [faktyczne zniesienie pańszczyzny w Królestwie Polskim nastąpiło w 1861 r. - przyp. Red.] otworzyły się nowe okazje zarobkowania, a mianowicie dowożono z lasów kłocę do Wisły.

Dzisiaj z puszczy Kozienickiej pozostały tylko resztki. Do większych kompleksów leśnych należą jeszcze państwowe lasy w środkowej i północnej części powiatu kozienickiego. Z lasów tych znikły już lipy i cisy, znikają jawory, jesiony, klony i buki, coraz rzadsze są modrzewie. Przeważają natomiast jodły, sosny i świerki,

gdzieniegdzie dęby, graby i brzozy, nad Wisłą zaś rosną wierzby, topole nadwiślańskie, olchy i osiki. Buk spotyka się na południowych granicach lasu. Jest to jego wschodnia granica naturalnego rozmieszczenia. Kultura leśna po rabunkowej gospodarce wojennej, dźwiga się pomału.

Najstaranniej utrzymane są lasy prywatne Zamoyskiego, leżące w północnej części powiatu oraz lasy państwowe, gdzie widać gospodarkę racjonalną. Małym nakładem pracy

są utrzymywane nieliczne lasy miejskie, a już żadnej gospodarki nie widać w drobnych lasach gromadzkich.

Z trzebieżą puszczy wytrzebiono i zwierzęta. Z dawnych zwierząt łownych pozostały jedynie sarny i dziki. Ale i ci epigoni ustąpią z czasem miejsca człowiekowi. Wycinanie lasów doszło dzisiaj do ogromnych rozmiarów. Przyczyną tego jest linja kolejowa radomsko-dęblńska oraz rozbudowująca się w Zagożdżoniu „Państwowa Wytwórnia Prochu”.

Lasy kozienickie były terenem wojny światowej. W lasach tych przedewszystkiem w okolicy twierdzy dęblńskiej i wzdłuż linii kolejowej zdobywała chwałę I Brygada Legionów. Świadczą o tem liczne groby rozrzucone po lasach. Pomnożyły one mogiły bohaterów z roku 1863.

Źródło: J. Błasik (k. III), *Z dziejów Puszczy Kozienickiej*, „Promień” 1930, Nr 4-5-6, s. 4-7.

**Spisał i komentarzem opatrzył: Paweł Puton.
Radom, 11 października 2016 r.**



Zdjęcia puszczy - Edyta Nowicka

Z ŻAŁOBNEJ KRONIKI

W dniu 28 września 2016 roku zmarł w Domu Księży Seniorów w Radomiu ksiądz kanonik Józef Wodzinowski, emerytowany proboszcz - ostatnio parafii Niekłań.

Ś.P. ks. kan. Józef Wodzinowski

Urodził się 4 kwietnia 1941 roku we wsi Siucice parafia Skórkowice koło Opoczna. Dzieciństwo miał trudne ze względu na czas wojny. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Skórkowicach, następnie naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Opocznie. Od młodych lat był ministrantem i pragnął służyć Bogu, i ludziom. W 1959 roku wstąpił do Seminarium Du-



Ks. Wodzinowski(po prawej)

chownego w Sandomierzu, tu dał się poznać jako wzorowy kleryk, dobrze się uczył, był pracowity, częstym miejscem jego przebywania była kaplica seminaryjna. Świecenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1965r. z rąk dzisiejszego Sługi Bożego ks. bp. Gołębiowskiego. Pierwszą parafią jego pracy duszpasterskiej była Jed-



nia, tu pracował 3 lata. Następnie Pionki (parafia Św. Barbary) -7 lat, Opoczno -3lata, Kozienice -3 lata, Radoszyce -7 lat. W 1987 roku został mianowany przez ks. bp. Edwarda Materskiego proboszczem parafii Gierczyce. Po pięciu latach pracy przeszedł do parafii Niekłań – miejscowość położona w gm. Stąporków, pow. konecki. Tu pracował 21 lat. W 2013 roku zamieszkał w Domu Księży Seniorów przy radomskim seminarium. Zmarł 28 września 2016 r. w wieku 75lat. Kapłanem był 51 lat; 22 lata wikariuszem, 26 lat proboszczem. Kochał kapłaństwo, troszczył się o Kościół i o dobra duchowe napotkanych ludzi.



Msza żałobna. Na pierwszym planie ks. M. Jaskólski

Ksiądz Józef Wodzinowski był w moim życiu pierwszym kapłanem, który uczył mnie religii. Z Jego rąk otrzymałem pierwsze sakramenty; Pokuty i Komunii Świętej. Modlitwą i swoim uczestnictwem w Jego pogrzebie chciałem Mu za wszystko podziękować: za Jego kapłańskie ręce, za katechezy na lekcjach religii, za świadectwo postawy kapłańskiej. Módlmy się, aby przygotowane mieszkanie w Domu Ojca w niebie stało się Jego udziałem.

W. Jaroszek

REMONT ORGANÓW W PARAFII ŚW. MIKOŁAJA W JEDLNI

Zakończył się remont organów w kościele parafialnym p.w. Św. Mikołaja w Jedlni. Prace trwały przez niemal 3 miesiące i prowadził je Andrzej Guziak – organmistrz z Zakopanego. Instrument został zbudowany w roku 1906, a więc 110 lat temu, przez Jana Szymańskiego z Warszawy. Są to małe organy. Mają 10 głosów: 7 w manuale i 3 w pedale, kontuar wolnostojący, trakturę mechaniczną, wiatrownice stożkowe, miech magazynowy z podawaczem klinowym (kalikowanie nożne) umieszczony za szafą organową oraz dmuchawę elektryczną i w sumie 567 piszczałek. Tu warto zaznaczyć, że staraniem ks. Proboszcza Janusza Smerdy 7 lat



ks. Wojciech Szary

temu przy malowaniu kościoła, a także chóru muzycznego, została zakupiona i zamontowana nowa cichobieżna dmuchawa elektryczna oraz odrestaurowano klatkę schodową, prowadzącą na chór. Wykonano też nowe, spiralnie ułożone, bardzo wygodne schody. W tym samym czasie został również odnowiony prospekt organowy.

Tegoroczny remont był niezbędny i to z kilku powodów. Konieczna była wymiana oskórowania miecha i podawacza, oraz uszczelnienie kanałów powietrznych. Organy były dość mocno zanieczyszczone i, co gorsza, mocno uszkodzone biologicznie. Przeprowadzono konserwację drewna, zwłaszcza kłoców, wiatrownic i łąw. Bardzo długiej i żmudnej pracy wymagała konserwacja piszczałek drewnianych. Podest pod kontuar trzeba było wykonać nowy. Wykonano renowację i naprawę klawiatury ręcznej i nożnej. Dorobiono oświetlenie klawiatury pedałowej. Cały kontuar został odnowiony. Zrobiono nową łąwę z regulacją wysokości, ponieważ stara była zbyt zużyta, by ją pozostawić. Dużo problemów i pracy przysporzyły piszczałki metalowe. Był to wynik działania „pseudo organmistrzów”, jacy wcześniej próbowali stroić głosy. Niestety, nie wiadomo ani kiedy, ani kto porozcinał i dosłownie porozrywał te piszczałki. Trzeba było prostować, lutować piszczałki oraz dorabiać nowe stroiki. Wykonano też restaurację piszczałek prospektowych. Głosy zostały dobrze zaintonowane i nastrojone.

W niedzielę 11 września na wszystkich Mszach Świętych grał organmistrz p. Andrzej Guziak i prezentował zgromadzonym wiernym brzmienie wyremontowanych przez siebie organów.

Dziękuję ks. proboszczowi i całej wspólnoty parafialnej św. Mikołaja za troskę o tak bardzo ważny i cenny instrument.

*Diecezjalna Komisja ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego
ks. prał. mgr Wojciech Szary*



Geneza organów sięga pięć tysięcy lat wstecz. Wtedy to powstał chiński instrument zwany czeng złożony z bambusowych piszczałek ustawionych na wiatrowni. Instrument ten nie posiadał klawiatury, a grający regulował dopływ powietrza do piszczałek, zatykając odpowiednie otwory w wiatrowni palcami. Pierwowzorem organów w Europie były starożytne małe instrumenty dęte, takie jak fletnia Pana i dudy. W wyniku zastąpienia ludzkiego zadęcia systemem hydraulicznym oraz zastosowania wentyli otwierających dopływ powietrza do konkretnych piszczałek, powstał pierwszy instrument typu organowego. W III wieku p.n.e. w Grecji powstały organy wodne - posiadające wszystkie części właściwe współczesnym instrumentom. Cechą charakterystyczną organów wodnych było umieszczenie zbiornika wodnego z zanurzonym dzwonem - jego celem było magazynowanie sprężonego powietrza.

Kościół zachodni wprowadził organy do świątyni w VII wieku naszej ery. Początkowo spotkało się to z dużym oporem, jednak z upływem czasu zainteresowanie tym instrumentem wzrastało. Na przełomie X i XI wieku pojawiły się traktaty o budowie organów (np. anonimowy „De mensura fistularum”). W X wieku arcybiskup Canterbury wybudował organy w opactwie Abbington - był to instrument uważany za najdoskonalszy w owych czasach. W opactwie Winchester zbudowane zostały duże organy pneumatyczne, posiadające 26 miechów i około 400 piszczałek. W wyniku ciągłego ulepszania mechaniki traktury uległ zmniejszeniu fizyczny trud gry i możliwe stało się granie palcami, a nie jak dotychczas całymi dłońmi, a nawet łokciami.



Organy w kościele św. Mikołaja w Jedlni



Organy w Olkuszu, w Bazylice Mniejszej pw. św. Andrzeja Apostoła



Organmistrz Andrzej Guziak

Wzmianki o organach w Polsce pochodzą z kroniki Wincentego Kadłubka. Z zawartych tam informacji wiemy o XII wiecznych organach na dworze Kazimierza Sprawiedliwego i o istnieniu instrumentu w klasztorze cysterskim w Trzebnicy. Nie zachowały się jednak żadne starsze od pochodzącego z 1612 roku instrumentu z olkuskiej fary. Znanca zagadnienia, Jerzy Erdman, autor wielu książek poświęconych historii muzyki organowej wymienia organy z Olkusza jako najstarsze zachowane w Polsce.

W pierwszych wiekach swego istnienia organy były instrumentem wyłącznie świeckim. Kościół, w obawie przed przeniknięciem elementów kultury pogańskiej do liturgii, wykluczał ich udział w muzyce kościelnej. Dopiero papież Witalian, w okresie kryzysu chorału gregoriańskiego, wyraził oficjalną zgodę na wprowadzenie organów do świątyni Kościoła Zachodniego.

W Polsce pierwsza wzmianka, pochodząca z pierwszej połowy XII w. mówi, że istniały organy na dworze królewskim w Krakowie. Natomiast w 1340 r. istniały organy w kościele św. Jakuba w Toruniu (posiadały 22 klawisze w manuale). W 1381 r. Jan Wanc z Żywca zbudował organy w kościele w Kętach (wiadomo, że posiadały pedał). Na przełomie XV i XVI w. organy piszczałkowe posiadały już prawie wszystkie główne kościoły w Polsce.

podajemy za stronę: kultura.wiara.pl/

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Ten dzień, zwany popularnie - Dniem Nauczyciela, w PSP Jaroszki był bardzo uroczysty. Uczniowie, ubrani w odświętne stroje, zaprezentowali wspaniały program artystyczny. Dzieci z klas 0, II i III wierszem i piosenką podziękowały swoim wychowawczyniom za trud i serce włożone w nauczanie. Natomiast uczniowie klas IV-VI przedstawili program na wesoło, „Panorama”. Akto-

rzy przybliżyli realia życia szkolnego oraz ciekawostki w humorystyczny sposób. Gromkie wybuchy śmiechu i oklaski były najlepszym podziękowaniem dla artystów. Występ zakończył się podziękowaniami i życzeniami dla grona pedagogicznego oraz pracowników szkoły.

Joanna Jasek

zdjęcia Winiarska Anna



MŁODZIKI „KRÓLEWSKICH” JEDLŃ NIE ZAWIEDLI



W niedzielę, 25 września, tak jak przewidywaliśmy w poprzednim numerze NJ, na stadionie Gminnego Klubu Sportowego w Poświętnym, posypał się „grad bramek”. Młodziki wygrali z Iskrą Gózd 11-0. Nie dali żadnych szans gościom strzelenia nawet honorowej bramki. Z opuszczonymi głowami piłkarze Iskry zeszli do szatni, a nasi cieszyli się z tak wysokiego wyniku. Podczas meczu, Królewskich mocno dopingowali kibice, którzy również dawali wyraz swej radości. Jeszcze kilka lat, a zasilą naszą drużynę w klasie „A”.

Gratulacje dla trenerów i młodych piłkarzy.

Robert Potacki



ODPUST KU CZCI MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

7. października czcimy wspomnienie Matki Bożej Różańcowej święto to ustanowione zostało na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi, odniesionego pod Lepanto (nad Zatoką Koryncką) 7 października 1571 r. Sułtan turecki Selim II pragnął podbić całą Europę i zaprowadzić w niej wiarę muzułmańską. Ówczesny papież - św. Pius V, dominikanin, gorący czciciel Matki Bożej - usłyszawszy o zbliżającej się wojnie, ze łzami w oczach zaczął zanosić żarliwe modlitwy do Maryi, powierzając Jej swą troskę podczas odmawiania różańca. Nagle doznał wizji: zdawało mu się, że znalazł się na miejscu bitwy pod Lepanto. Zobaczył ogromne floty, przygotowujące się do starcia. Nad nimi ujrzał Maryję, która patrzyła na niego spokojnym wzrokiem. Nieoczekiwana zmiana wiatru uniemożliwiła manewry muzułmanom, a sprzyjała flocie chrześcijańskiej. Udało się powstrzymać inwazję Turków na Europę. Zwycięstwo było ogromne. Po zaledwie czterech godzinach walki zatopiono sześćdziesiąt galer wroga, zdobyto połowę okrętów tureckich, uwolniono dwanaście tysięcy chrześcijańskich galerników; śmierć poniosło 27 tys. Turków, kolejne 5 tys. dostało się do niewoli. Pius V, świadom, komu zawdzięcza cudowne ocalenie Europy, uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej i zezwolił na jego obchodzenie w tych kościołach, w których istniały Bractwa Różańcowe. Klemens XI, w podzięce za kolejne zwycięstwo nad Turkami odniesione pod Belgradem



w 1716 r., rozszerzył to święto na cały Kościół. W roku 1883 Leon XIII wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo Różańca świętego - módl się za nami”, a w dwa lata później zalecił, by w kościołach odmawiano różaniec przez cały październik.

Podajemy za portalem: breviarz.pl



W pierwszą niedzielę października w naszej parafii odbył się odpust ku czci Matki Bożej Różańcowej.

Uroczystą mszę św. celebrowali: ks. kanonik Janusz Smerda i ks. Michał Krawczyk.

Tego dnia dzieci pierwszokomunijne otrzymały poświęcone różańce. Po mszy św. ruszyła procesja wokół kościoła do czterech kapliczek różańcowych.

tekst i zdjęcia Grażyna Rojek



RODZINA BOGIEM SILNA STOI NA STRAŻY ŻYCIA LUDZKIEGO

Encyklika „Evangelium vitae” Ojca św. Jana Pawła II bardzo wiele miejsca poświęca zagrożeniom życia ludzkiego. Mocno wybrzmiewa w niej przykazanie Boże: **NIE ZABIJAJ!** Na podstawie analizy tekstu biblijnego o Kainie i Ablu Ojciec święty tłumaczy, że każde zabójstwo niszczy zarówno więzi krwi, jak i więzi duchowe. Zjawisko morderstw stało się tak powszechne, że można wręcz mówić o powrocie epoki barbarzyństwa. Ów głęboki kryzys kultury jest potęgowany przez rozpanoszone kłamstwa, którymi próbuje się zakrywać ewidentne zbrodnie. Służy temu m. in. stosowane nazewnictwo typu: aborcja zamiast dzieciobójstwo, eutanazja zamiast uśmiercenie człowieka.

Każda rodzina powinna odważnie stać na straży życia. Jest to jej najświętszy obowiązek. A pomagamy nam w tym zakaz: „Nie zabijaj!”. Słowo „nie” jest nieprzekraczalną granicą.

Z kolei Papież Franciszek w swoich przemówieniach podkreśla, że rodzina oparta na małżeństwie jest naturalnym centrum ludzkiego życia, a ochrona praw dzieci i osób starszych to wybór na rzecz cywilizacji. Dzieci i starsi są jednocześnie najbardziej potrzebujący i najbardziej zapomniani. Podczas przemówienia do Papieskiej Rady Rodziny Papież przestrzegał nas współczesnych przed przyszłością, jaka czeka społeczeństwa lekceważące prawa dzieci i osób starszych. *Spoleczeństwo, które porzuca dzieci i marginalizuje starszych, czeka ponura przyszłość – powiedział.* Skrytykował hedonistyczną i materialistyczną mentalność współczesnych społeczeństw. Podkreślił, że kultura marnotrawstwa zniewala serca i umysły wielu ludzi. Wymaga ona eliminacji ludzi, szczególnie tych fizycznie lub społecznie słabszych. *Naszą odpowiedzią na tę mentalność jest zdecydowane „tak” dla życia.*

Papież Franciszek zwrócił także uwagę na to, że lekarze wkrótce mogą przestać być sługami życia. - *Każde dziecko, które się nie narodzi, lecz zostanie nie-*

ślusnie skazane na aborcję ma twarz Jezusa Chrystusa sprzed Jego narodzin - powiedział. - Podobnie każdy człowiek stary i chory ma twarz Chrystusa - dodał. Papież



przypomniawszy także encyklikę „Caritas in Veritate”, w której Benedykt XVI podkreślał, że *otwartość na życie jest fundamentem wszelkiego rozwoju.*

Wszyscy mamy do odrobienia wielkie zadanie w obronie życia. Potrzeba naszej wielkiej modlitwy i wsparcia dla ruchów społecznych broniących życia. Bądźmy pewni, że dzięki naszemu zaangażowaniu z pomocą Ducha Świętego prawda o świętości życia i nierozzerwalności małżeństwa będzie coraz bardziej słyszalna.

Krucjata modlitwy w obronie poczętych dzieci

O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawieramy sprawę życia: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet – ofiary nieludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość. Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otworzyć i z miłością głosić ludziom naszej epoki Ewangelię życia.

Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wystawiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadczenia o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie.

(Św. Jan Paweł II, Evangelium vitae, nr 105/

oprac. ks. Janusz Smerda

KALENDARIUM stan na 14.10.2016r.



DO DOMU OJCA ODESZLI:

Wiesław Rojek lat 63

Piotr Blech lat 37



MIŁOŚĆ SOBIE ŚLUBOWALI:

Kamil Rojek – Anita Barbara Król

Michał Krzysztof Myszkowski – Marta Gola

LECTIO DIVINA – spotkanie ze Słowem Bożym

(Mk 3, 1-6) Życie ocalić czy zabić?

Wyciszenie – zaprosz ducha Świętego aby pokierował twoją modlitwą.

1. Lectio (czytanie) – przeczytaj uważnie wybrany fragment Pisma Świętego.
2. Meditatio (powtarzanie) - Przeczytaj 2-3 razy fragment, który Cię poruszył.
3. Oratio – módl się do Pana, który mówi do Ciebie.
4. Contemplatio (rozważanie).
5. Actio (działanie).

1. Lectio (Mk 3, 1-6)

Jezus wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschlą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka, który miał uschlą rękę: «Stań tu na środku!». A do nich powiedział: «*Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić?*» Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: «Wyciągnij rękę!». Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

2. Meditatio

Jezus w szabat uzdrowił uschlą rękę człowieka. Wydarzeniem tym objawił chwałę i moc Boga.

Ale faryzeusze nie zauważyli szczęścia człowieka uzdrowionego lecz z zajądłością krytykowali Pana Jezusa za to, że uzdrowia w szabat. Jezus zapytał: Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? Lecz faryzeusze milczeli. Współcześnie uczniowie Jezusa są także krytykowani za to, że bronią życia, nie chcą zabijać nienarodzonych dzieci i odważnie domagają się poszanowania każdego życia ludzkiego, od poczęcia do naturalnej śmierci. Ale są także i tacy ludzie, którzy widzą w tym zagrożenie dla ich tzw. wolności i demokracji. A św. Paweł w Liście do Galatów przestrzega każdego z nas:

Co człowiek sieje, to i żąć będzie! Kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę. Kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne.

3. Oratio

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,

w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego!

Uznaję, bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną.

4. Contemplatio

W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze (Gal 6, 9-10).

5. Actio (działanie)

Grzech pierworodny stale rzuca cień na nas, ludzi żyjących na tym świecie, i dlatego wybór między dobrem i złem staje często przed nami. Dlatego ważną sprawą w naszym podejściu do życia ludzkiego jest opowiedzenie się po właściwej stronie. Jeżeli jesteśmy uczniami Jezusa, musimy być wrażliwi na każdą krzywdę czynioną bliźnim. Powinniśmy towarzyszyć każdemu cierpiącemu, tak jak swoim przykładem uczy nas Jezus. Dlatego mój i twój głos w obronie najsłabszych musi być wyraźny i odważny.

oprac. ks. Janusz Smerda



„HISTORIA (NIE)JEDNEGO ZDJĘCIA”

W naszych albumach fotograficznych często natrafiamy na stare zdjęcia naszych dziadków, pradiadków związane z historią naszej rodziny i miejscowości. Często nie potrafimy zidentyfikować sfotografowanych postaci i jeśli nie zostały opisane na odwrocie nie potrafimy określić, z jakich miejsc i lat pochodzą zdjęcia. To znaczy, że chociaż przetrwała na zdjęciu chwila uwieczniona przez obiektyw aparatu zawiodła nas pamięć.

Rozpoczynamy nowy cykl artykułów w Naszej Jedlni zatytułowany: Historia (nie)jednego zdjęcia. Zamierzamy publikować stare fotografie przedstawiające różne wydarzenia z życia rodzinnego i społecznego, i prosimy czytelników o informację, o przedstawionych na nich postaciach, bo każda taka historia będzie ocalonym przez nas świadectwem oraz powodem do dumy z naszej przeszłości.

Można umawiać się tel. lub przez Internet: adres mailowy podany na ostatniej str. NJ. można też stare fotografie przynosić bezpośrednio do ks. proboszcza.

Wszystkie fotografie po zeskanowaniu będą zwracane.

*w imieniu Redakcji
Danuta Szegda-Pestka*

Zakup dokonany przez niepełnoletnie dziecko można zwrócić sprzedawcy.

Zdarza się, że nastolatki bez wiedzy rodziców podejmują decyzję o zakupie towarów o znacznej wartości. Janek zamówił w sklepie internetowym wymarzone buty, a Zosia kupiła w komisie drogi telefon. Pieniądze na ten cel pochodziły ze skarbonki, często zasilanej przez dziadków i ciocie. Młodzi ludzie postanowili jednak sami nimi rozporządzić bez wiedzy rodziców. Janek podał w zamówieniu wyższy wiek, a Zosia z pomocą starszej kuzynki nabyła telefon.

Rodzice nie zaakceptowali samowoli swoich dzieci uznając, że mogłoby to być zachętą do kolejnych zakupów. Co w takich sytuacjach mówi prawo?

Nastolatki do 13-tego roku życia mogą już zawierać umowy bez zgody i wiedzy opiekunów, ale tylko wówczas, gdy dotyczą drobnych spraw życia codziennego, np. młody konsument może kupić kartę telefoniczną, natomiast nie może zawrzeć umowy o abonament. Wszystkie zakupy o znacznej wartości muszą zostać potwierdzone przez rodzica. Jeśli takiej zgody nie ma, umowa staje się nieważna, towar należy zwrócić do sprzedawcy, który z kolei jest zobowiązany do zwrotu pieniędzy.

*przygotowała Jadwiga Rojek
rzecznik praw konsumenta*

Uwaga na fałszywe wezwania do zapłaty.

Zastraszanie i próba wyłudzenia pieniędzy to sposób, w jaki działa Kancelaria Spraw Sądowych i Windykacyjnych w imieniu Polskiego Centrum Telemedycznego. Ostrzeżenie przed fałszywymi wezwaniami do zapłaty wydał Urząd Ochrony Konkurencji i Kon-

sumentów. Urząd ten w swoim komunikacie informuje, że są to wezwania bezprawne, bowiem nakazy zapłaty może wydawać jedynie sąd. Dlatego po otrzymaniu takiej korespondencji należy zachować szczególną ostrożność i w przypadku wątpliwości skorzystać z bezpłatnej pomocy prawnej świadczonej na terenie całego kraju, dzwoniąc pod numer 801 440 220, e-mailem porady@dlakonsumentow.pl, u rzecznika konsumentów lub federacji konsumentów.

Informacje umieszczone w zmanipulowanym wezwaniu do zapłaty zastraszają konsumentów wymienionymi w piśmie sposobami jej egzekwowania jak: licytacja mieszkania, zajęcie emerytury, renty, zajęcie wartościowych przedmiotów z miejsca zamieszkania.

W związku z tym warto wiedzieć, że:

Nakaz zapłaty może wydać wyłącznie sąd na podstawie przeprowadzonego postępowania i wysłać go dłużnikowi, a wykonującym tego typu orzeczenia sądu jest tylko i wyłącznie komornik sądowy. Sądowy nakaz zapłaty powinien zawierać datę jego wydania, okrągłe pieczęcie sądu oraz podpisy i pouczenie o przysługujących środkach zaskarżenia (sprzeciwie/zarzutach). Następnie orzeczenie sądu wysyłane jest za zwrotnym potwierdzeniem odbioru przez pocztę.

Firma windykacyjna nie może samodzielnie rozpocząć takich działań. Windykatorzy nie mogą wysyłać pism mających na celu zastraszenie konsumentów, wywołania u nich poczucia lęku oraz wywarcie presji psychicznej – jest to niezgodne z prawem.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął postępowanie w przedmiotowej sprawie i zażądał wyjaśnień od Polskiego Centrum Telemedycznego.

materiał źródłowy: UOKiK

*przygotowała Jadwiga Rojek
rzecznik praw konsumenta*

ŚW. ROCH Z OLTARZA P.W. M.B. NIEUSTAJACEJ POMOCY

HISTORIA OBIEKTU

W kaplicy, nad ołtarzem poświęconym Matce Bożej Nieustającej Pomocy, znajduje się ciekawy obraz, mało zwracający naszą uwagę, o wymiarach: wys. 108 cm, szer. 108,5 cm., autor nieznany, czas powstania: 2 poł. XIX. Obraz w kształcie zbliżonym do trójkąta o bokach wyciętych łukami wklęsło-wypukłymi malowany olejno na płótnie przedstawia św. Rocha, patrona trędowatych, orędownika w czasach dżumy i zarazy, opiekuna zwierząt domowych.

Święty Roch urodził się w roku 1295 w Montpellier we Francji, zmarł w 1327 w Montpellier lub w Angere nad Lago Maggiore we Włoszech. Należy do najbardziej czczonych świętych w okresie średniowiecza. Święty ukazany na obrazie do kolan, ma na sobie strój pielgrzyma. Pociągłą twarz o prostym i głęboko osadzonym nosie otaczają krótkie włosy, odsłaniające wysokie czoło, a dolna część twarzy pokryta jest brązowym zarostem. Święty ma ręce zgięte w łokciach: prawą wskazuje na serce, natomiast w lewej - uniesionej w górę - trzyma długi kij zakończony krzyżem z przyczepionym poniżej bukłakiem. Roch ma na sobie brązową pątniczą suknię, do której poniżej szerokiego kołnierza przytroczone są dwie, połyskujące muszle w kolorze brązowym. Bukłak, kij oraz dwie muszle wiążą się z pielgrzymką świętego do Rzymu i stanowią od średniowiecza charakterystyczny sposób ukazywania pielgrzymów. U dołu, z prawej strony obrazu widnieje ciemnobrązowa głowa psa wpatrującego się w świętego. Według tradycji, św. Roch posiadał dar uzdrawiania, ale też sam został cudownie uleczony. W drodze powrotnej do Francji Roch zaraził się dżumą. Schronił się wtedy w grotcie nad rzeką Trebia na terenie Gottardo Pollastrelli. Pies właściciela posesji, na której znajdowała się grotta, wytropił Rocha i przynosił mu codziennie porcję chleba, i lizał rany na jego nogach. Na obrazie po lewej stronie widnieje brązowo - czerwone wzgórze, na którym znajduje się czarny krzyż. Z prawej strony świętego czerwona poświata, tło - szarobrazowe. W trakcie konserwacji, która trwała od stycznia do marca 2010 r. przywrócono malowidłu pierwotne formy i kolorystykę przez usunięcie zabrudzeń oraz wtórnego werniksu i przemalowania.

Obraz umieszczony w zwieńczeniu ołtarza p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Z I. tomu dokumentacji konserwacji wystroju i wyposażenia wnętrza kościoła p.w. św. Mikołaja w Jedlni wyboru dokonała Danuta Szegda-Pestka



Stan przed konserwacją



JESZCZE O NAGROBKACH Z SYGNATURĄ F. HEBDZYŃSKIEGO

Mak - symbol przemijania ludzkiego życia...

Nie po raz pierwszy przekonujemy się, że oko ludzkie bywa zawodne... Przeprowadzona w lutym 2016 r. inwentaryzacja Nowego Cmentarza, pod kątem występowania na nim sygnowanych nagrobków – okazała się nieprecyzyjna i niepełna. Ponowna wizyta na nekropolii w październiku br. przyniosła bowiem kolejne, nie zauważone wcześniej znaleziska. Udało się udokumentować trzy kolejne nagrobki posiadające kamieniarską sygnaturę. Wszystkie stanowią podpis znanego już czytelnikom „Naszej Jedlni” radomskiego rzeźbiarza Franciszka Hebdzyńskiego (1877-1932). Mamy tym samym jeszcze jeden dowód niezwyklej płodności tego rzeźbiarza, wykonawcy bodaj najliczniejszej grupy kamiennych nagrobków ozdobionych sygnaturą. Dla potwierdzenia jego niesłychanej pracowitości i popularności niech posłuży choćby fakt, że pomniki nagrobne z jego podpisem udało znaleźć się nawet w oddalonej od Radomia o przeszło 250 km Łomży.

W tym miejscu wypada zweryfikować podane wcześniej liczby. Na nowym cmentarzu mamy więc nie pięć, a osiem kamiennych nagrobków, z czego pięć posiada sygnaturę – wszystkie zakładu F. Hebdzyńskiego z Radomia. Łącznie z nagrobkami ze Starego Cmentarza i figurą NMP sprzed kościoła na terenie parafii znajduje się więc dziewięć obiektów podpisanych przez tego kamieniarza.

Na te trzy odnalezione ostatnio nagrobki z podpisem Hebdzyńskiego składają się: dwie bliźniaczopodobne płyty, zakrywające groby Wiktorii z Potackich Matyszkiewicz (1865-1927) i emerytowanej nauczycielki Janiny Szalachówny (zm. 1935) oraz okazały nagrobek Jana (1913-1935) i Józefy (1890-1951) Lisów. Warto zauważyć, że dwa ostatnie nagrobki powstały już po śmierci Franciszka Hebdzyńskiego. To, że widnieje na nich sygnatura jego zakładu świadczy o tym, iż przejęty on został przez jego spadkobierców, a ci kontynuowali działalność pod dobrze znaną, ugruntowaną firmą. Niezwykle piękny i symboliczny jest nagrobek Jana Lisa, wystawiony zapewne przez jego matkę Józefę. Na piaskowcowej steli rzeźbiarz ukazał na tle krzyża postać ujętego profilowo, płaczącego anioła o wyraźnie żeńskich rysach. Wokół anielicy umieszczone są płaskorzeźbione kwiaty – maki. Jeden z nich znajduje się powyżej głowy anioła i ukazany jest jako wyrwany z korzeniami i skierowany kwiatem do dołu. Za plecami anioła mak rośnie w pełnym rozkwicie. Z kolei trzeci, ostatni z kwiatów umieszczony został w dłoni anioła, jako przekwitnięty i również zwrócony główką ku ziemi. Jest to nad wyraz

symboliczne i wymowne przedstawienie. Mak jako kwiat niezwykle kruchy i szybko przekwitający w wielu kulturach uznawany jest za symbol przemijania ludzkiego życia. Na grobach umieszczali go już starożytni Egipcjanie, a w naszej rodzimej tradycji związał się szczególnie z pamięcią o polskich żołnierzach poległych pod Monte Cassino. Warto zauważyć, że na tym nagrobku znajduje się prawdopodobnie jedyna w całej Jedlni, przedwojenna porcelanka ze zdjęciem zmarłego. Wprawdzie jest ona już mocno nadgryziona przez czas i ledwo można rozpoznać rysy twarzy zmarłego, ale co ciekawe także tu widnieje sygnatura! Porcelankę wykonał jeden z najbardziej znanych rzeźbiarzy w tej branży – Stefan Weber z Warszawy.

Paweł Puton

Źródło:

- 1) Inwentaryzacja uzupełniająca, 2 X 2016 r.
- 2) <http://wiecznotrwale.blogspot.com/search/label/Stefan%20Weber> dostęp: 14 X 2016 r.





Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni, Stowarzyszenie Jedlnia, www.jedlnia.com.pl

Zespół redakcyjny: Danuta Szegda-Pestka - redaktor naczelna, e-mail: danuta.szegda@onet.pl tel. 693 515 606;

Justyna Grosiak - zastępczyni red. nac., e-mail: justyna_grosiak@op.pl; Piotr Michał Wdowski; Wiesław Jaroszek; Grażyna Rojek; Wojciech Pestka; ks. Janusz Smerda.

Stale współpracują: Krystyna Czachor, Adam Jamka, Joanna Jasek, Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Krystyna Piechurska, ks. Marcin Pietras, Robert Potacki, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Olga Wróbel, Tomasz Wróbel.